

Świąteczne sprawunki

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się szybkim krokiem, a w raz z nimi gorączka świątecznych zakupów. Co roku przyglądam się temu zjawisku z rosnącym zdumieniem. Kupujemy jak... barany. Byle szybko, byle dużo, a przede wszystkim – byle, co. Skwapliwie wykorzystują to handlowcy wciskając nam przedmioty, których na ogół zupełnie nie potrzebujemy lub potrzebujemy w rozsądniejszych ilościach lub cenach.

Jako poznański kupiec i z rodziny kupieckiej pragnę czytelników ostrzec przed takimi praktykami – nie dajmy się nabrać na marketingowe triki zamieniających racjonalnie myślących klientów i bezrozumne bydło. Uważajmy. Jak? Już wyjaśniam.

Jeżeli tylko możemy unikajmy supermarketów. To jaskinie zbójców. Racjonalniej jest robić codzienne i świąteczne zakupy w małych sklepach. Jeżeli jesteśmy zmuszeni kupować w supermarketach zróbmy sobie wprzód listę potrzebnych nam przedmiotów i kupujmy tylko i wyłącznie takie – nic innego! Jeżeli, w czasie wizyty w markecie coś nieplanowanego „wpadnie nam w oko” – nie kupujmy tego od razu. Spokojnie – towaru nie zabraknie. Wróćmy do domu, a do sklepu wróćmy za 2 –3 dni, kiedy przemyślimy, że dana rzecz jest nam faktycznie potrzebna. Zdziwią się państwo jak rzadko wrócicie po taki przedmiot, który, w pierwszej chwili chcieliście kupić. Nie dawajcie się też nabrać na tzw. „promocje”. Prawie zawsze kryje się za tym jakieś oszustwo. Np. do kawy dodawany jest „za darmo” długopis. Z tym, że wartość długopisu wynosi ok. 40 gr. Zaś cenę kawy z takim „podarunkiem” podnosi się o 2 zł. Dzięki za takie „prezenty”. Nigdy nie słuchajmy reklam z typu „musisz to mieć”, ponieważ nastawione są one na stwarzanie sztucznych potrzeb, czyli wciskaniu nam zupełnie niepotrzebnych przedmiotów. Nie dajmy się nabrać na „wyrzuty sumienia”, które zmuszają nas do zakupu towaru, bo dostaliśmy bezpłatną próbkę czegoś tam. Bezpłatna próbka nie zobowiązuje nas do niczego. Możemy ją sobie spokojnie wziąć i mieć ofiarodawcę w „głębokim poważaniu” – jego problem – nie nasz. Nigdy nie kupujmy monstrualnych opakowań produktów „bo tanio” albo „bo w promocji”. Lepiej kupić trochę drożej a w ilości wystarczającej. Pamiętajmy, że 30% (!) kupowanej przez nas żywności trafia do śmietnika! Nigdy nie kupujemy, mocno reklamowanych „nowości” – są drogie, a za 3 – 4 miesiące potanieją – czasem o połowę! Nigdy nic nie kupujemy z regałów ustawionych przy kasach. To tzw. „spontaniczne decyzje” i przedmioty tam wystawione są specjalnie, aby czymś zająć ręce w czasie oczekiwania przy kasie. Nigdy też nie kupujemy rzeczy „najtańszych”, bo to zwykle jednodniowa tandeta. Rzecz nieco droższa będzie nam służyła latami. Bądźcie mądrzy, czujni i rozsądni. Kupujcie głową a nie sercem. Praktyka uczy, że w ten sposób można zaoszczędzić nawet 50% codziennych wydatków. Chyba warto?

Należy też kupować zawsze za gotówkę – lepiej nie płacić kartą. A więc kochani – na zakupy, ale z... głową – serce niech zostanie w chacie!

Mariusz Wamak